

Czy mały Jezus był grzecznym dzieckiem? Wybryki Jezusa w apokryficznej Ewangelii Dzieciństwa Tomasza

dodane: 2022-01-16

Czy Jezus jako dziecko terroryzował okolicę swoimi boskimi mocami, jak to opisano w apokryficznej Ewangelii Dzieciństwa Tomasza z II w.?

W drugiej części naszego opracowania o apokryficznych ewangeliiach dzieciństwa (będących niejako odpowiedzią na film Łukasza Wybrańczyka z kanału „Śmiem Wątpić” pt. „Mroczne dzieciństwo Jezusa” <https://www.youtube.com/watch?v=zW7wrnIXZRE> , natomiast część pierwsza dotyczyła wątku badania dziewictwa Maryi w apokryfach: [link](#)) zajmiemy się drugim z najstarszych utworów tego gatunku: pochodzącą z II w. Ewangelią Dzieciństwa Tomasza (siglum EwTmDz). Wybrańczyk strasznie ekscytuje się zawartymi w tym apokryfie epizodami jakoby z dzieciństwa Jezusa. Dziecię bowiem w tym utworze zachowuje się w sposób nieobliczalny, ukazując wszystkim swoją wyższość (ku utrapieniu Józefa, starającego się utemperować młodego Jezusa), a tych, którzy wchodzą Mu w drogę, uśmierca, bądź też zsyła na nich różne inne kary swoją boską mocą, którą to się bawi On po prostu jak dziecko. Wybrańczyk zaś szydzi sobie z tego potwornie, dla pozorów traktując te opowiadania, jako wiarygodny opis dzieciństwa Jezusa. Dopiero w końcówce filmu stawia sprawę jasno, że uważa to za fikcję, jednak próbuje do tego samego wora z napisem „fikcja” wrzucić również i kanoniczne opowiadania o dzieciństwie Jezusa, powołując się na opinie liberalnych biblistów.

Ewangelia Tomasza Dzieciństwa od początku była uważana za utwór heretycki, gnostycki (o czym świadczą pewne gnostyckie terminy zachowane w tekście). Po raz pierwszy potępia ją ok. 180 r. Ireneusz z Lyonu (wzmianka zostanie przytoczona poniżej). Mimo wszystko jednak utwór zdobył pewną popularność z powodu po prostu czystej ludzkiej ciekawości, także i ortodoksyjni chrześcijanie chcieli się dowiedzieć, co robił Jezus, gdy był małym dzieckiem. Stąd też utwór kopiowano i przerabiano na różne sposoby, usuwano z niego elementy heretyckie, dopisywano nowe epizody, fragmenty dołączano do innych obszerniejszych utworów itp. Dlatego też istnieje wiele różnych wersji tego apokryfu. Problem jest jednak ogólniejszy niż fantazyjne opisy wybryków Dziecięcia Jezus w jakimś tam apokryfie. Chodzi mianowicie o to, jaki był młody Jezus, w jaki sposób się zachowywał jako dziecko? Skąd mamy niby wiedzieć, czy nie rozrabiał, czy nie sprawiał kłopotów swoim rodzicom. Jak wyglądało życie idealnej Świętej Rodziny: bezgrzesznych Jezusa i Maryi oraz Józefa (może bez łaski całkowitej bezgrzeszności, ale jednak określonego przez Biblię jako „sprawiedliwy”, por. Mt 1,19)? Trudno sobie nam, w mniejszym lub większym stopniu grzesznym, wyobrazić. Ewangelia przytacza tylko jeden epizod z okresu dzieciństwa po narodzeniu Jezusa, czyli słynny epizod zagubienia i odnalezienia dwunastoletniego Jezusa w Świątyni (Łk 2,41-52). Niektórzy ateści na podstawie tego tekstu stawiają zarzut postaci Jezusa, że nie był on wcale taki bezgrzeszny: rzekomo po prostu jako nieposłuszne dziecko uciekł swoim rodzicom, włócząc się przez trzy dni po Jerozolimie. Na ten zarzut też wypadałoby dać odpowiedź, ukazując jaki jest głębszy sens tego epizodu.

Po raz kolejny posiłkujemy się fundamentalnym, jeśli chodzi o tę tematykę w Polsce, zbiorem zredagowanym przez ks. prof. Marka Starowieyskiego [Apokryfy Nowego Testamentu, Tom I, Ewangelie Apokryficzne, Część 1, redakcja Marek Starowieyski, WAM, Kraków 2003, uzupełnione również starszym wydaniem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1986 z nieco obszerniejszymi komentarzami]. Tekst Ewangelii Dzieciństwa Tomasza został udostępniony na portalu Opoka ([link](#)). Teksty biblijne, o ile jest zaznaczono inaczej, przedstawiam za tłumaczeniem [Biblii Tysiąclecia](#). Fragmenty kanoniczne z Ewangelii Mateusza zaznaczone są na **niebiesko**, Ewangelii Marka na **zielono**, Ewangelii Łukasza na **czzerwono**, Ewangelii Jana na **fioletowo**, z Listów Pawła kolorem **brązowym**.

W swoim opracowaniu przytaczam przede wszystkim te epizody, które w swoim filmie przytacza Wybrańczyk, starając się dociec, jaki był sens opowiadań EwTmDz w zamyśle jej autora. A sprawa nie jest wcale jednoznaczna, bo można je zinterpretować na różne nieraz przeciwstawne sposoby, bardziej gnostyczne lub bardziej ortodoksyjne. Opowiadania EwTmDz dotyczą fundamentalnej w chrześcijaństwie kwestii relacji pomiędzy boską a ludzką naturą Chrystusa, zagadnieniu, które we wczesnym chrześcijaństwie stało się zarzewiem wielu nieraz przeciwstawnych herezji. Czy Jezus-dziecko w EwTmDz jest w pełni świadome swojej tożsamości i czy to, co czyni, czyni On z pełną świadomością konsekwencji swoich czynów, w jakimś konkretnym, niejawnym celu? Czy też może wprost przeciwnie, Jezus to Bóg-dziecko, które, choć obdarzone boską mocą, jest jednak niedojrzałe, nie umie jej używać, a tylko się nią bawi? Wybrańczyk pewnie podpisałby się pod tym drugim rozwiązaniem, mnie jednak, w zamyśle autora EwTmDz bardziej prawdopodobna wydaje

się opcja pierwsza. Można bowiem zauważyć, że dość nieudolnie imituje on bowiem pewne słowa i zachowania dorosłego już Jezusa opisane w Ewangelii Jana.

Ale przejdźmy już do omawiania fragmentów EwTmDz. Wydaje się, że przypisanie utworu Tomaszowi Apostołowi jest późniejsze, jako że najstarsze syryjskie fragmenty go nie posiadają.

(EwTmDz 1 wersja grecka A): *1 Ja, Tomasz Izraelita, zwiastuję wam, którzy przeszliście z pogaństwa, poznanie dzieciństwa i wielkich czynów Pana naszego Jezusa Chrystusa, których dokonał, gdy narodził się w naszym kraju. Taki jest ich początek.*

Pan Jezus lepi ptaszki:

(EwTmDz 2): *1 Gdy Jezus był dzieckiem, bawił się koło brodu na strumyku; sprawił, że woda wypływała z niego do kałuży, aby stać się czystą. 2 Następnie wyciągnął z naczynia miękką glinę i ukształtował z niej dwanaście ptaszków. Był to dzień szabatu i wiele dzieci bawiło się z nim. 3 Pewien Żyd ujrzał, jak on to robił wraz z dziećmi. Podeszedł więc do Józefa, jego ojca, i oskarżył Jezusa w słowach: "Zrobił błoto i ukształtował z nich ptaszki w dzień szabatu, w który nie wolno tego czynić". 4 Przyszedł Józef i zgromił Jezusa słowami: "Dlaczego w dzień szabatu robisz to, czego nie godzi się czynić?" Skoro Jezus usłyszał te słowa, klasnął w dłonie i sprawił, że ptaszki uleciały i zawołał do nich: "Nuże, latajcie i pamiętajcie o mnie, wy, które żyjecie". I ptaszki uleciały ćwierkając. 5 Gdy faryzeusz to ujrzał, był zdziwiony i poszedł, aby opowiedzieć o tym przyjacielom.*

Do tego epizodu nawiązuje Koran (Sura V,110, tłumaczenie Józefa Bielawskiego):

Oto powie Bóg:

"O Jezusie, synu Marii!

Wspomnij dobroć Moją dla ciebie

i dla twojej Matki.

Oto Ja ciebie umocniłem Duchem Świętym,

kiedy będąc jeszcze w kolebce,

przemawiałeś już do ludzi jak człowiek dojrzały.

I oto nauczyłem ciebie Księgi,

mądrości, Tory i Ewangelii.

I tworzyłeś z gliny kształt ptaków

- za Moim pozwoleniem -

potem tchnąłeś w nie

i one stały się ptakami

- za Moim pozwoleniem -

Jezus, bawiąc się, lepi ptaszki z błota w szabat. Dla drobiazgowych faryzeuszów jest to przekroczenie przykazania, więc lecą oni na skargę do Józefa. Jest to historia w stylu wielu opowieści ewangelicznych, gdy Jezus czyni coś wedle faryzeuszów niedozwolonego, odpuszcza grzechy, albo uzdrowia w szabat (por. uzdrowienie paralityka: Mt 9,1-8; Mk 2,1-12; Łk 5,17-26, uzdrowienie chorego nad Sadzawką Owczą w szabat J 5,1-18, łuskanie kłosów w szabat: Mt 12,1-8; Mk 2,23-28; Łk 6,1-5, uzdrowienie człowieka o uschłej ręce w szabat Mt 12,9-21; Mk 3,1-6; Łk 6,6-11, uzdrowienie pochylonej kobiety w szabat Łk 13,10-17; uzdrowienie człowieka chorego na puchlinę wodną w szabat Łk 14,1-6). Jezus lepi z błota zabawki: figurki ptaszków, czyli wykonuje pewną pracę, co oburza faryzeuszów. Tu jednak chodzi o coś więcej: Jezus zachowuje się jak Bóg stwórca, który z gleby lepi *wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne*, by przyprowadzić je do Adama (Rdz 2,19). Na zarzut, że czyni to, czego czynić nie powinien, Jezus demonstracyjnie owe gliniane ptaszki ożywia, podobnie jak w scenie z paralitykiem, po deklaracji odpuszczenia jego grzechów (co oburza faryzeuszów), demonstracyjnie go uzdrowia. W obu tych scenach Jezus wskazuje na swoje boskie prerogatywy: tylko Bóg może dawać życie i odpuszczać grzechy.

Ukaranie syna Annasza:

(EwTmDz 3): *1 I wtedy syn Annasza, uczonego, który znajdował się tam z Józefem, wziął brzoźową*

gałąź, wypuścił wodę, którą Jezus zebrał i wysuszył kałużę. 2 Jezus zaś, skoro ujrzał, co się stało, rzekł do niego: "Niech twoja latorośl pozostać bez korzenia, a twój owoc stanie się suchy, jak gałąź zerwana przez wiatr". 3 I natychmiast dziecko uschło.

Zwróćmy uwagę, że w Protoewangelii Jakuba 15,1-2 uczony w Piśmie, który zwrócił uwagę na błogosławiony stan Maryi, również ma na imię Annasz. Tu jego syn podziela złośliwość ojca, i chce sabotować pracę twórczą Jezusa. A ponieważ Jezus jest Bogiem, a Bóg objawił Izraelitom, że: *Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą* (Wj 20,5), to syn Annasza ponosi zasłużoną karę za buntowniczość swego rodu wobec Niego.

Śmierć innego dziecka:

(EwTmDz 4): *1 Innym razem Jezus szedł ze swym ojcem i jakieś dziecko biegnąc uderzyło go w ramię. I natychmiast dziecko padło martwe. Zaś ci, którzy widzieli, co się wydarzyło, zawołali mówiąc: "Skąd jest to dziecko, bo wszystko, co mówi, natychmiast się wypełnia?" 2 A rodzice zmarłego przyszli do Józefa i rzekli do niego: "Nie możesz mieszkać z nami w tej wiosce z takim dzieckiem, albo raczej naucz je błogosławić, a nie przeklinać".*

(EwTmDz 4 wersja grecka B): *1 Po kilku dniach, gdy Jezus przechodził przez miasto, pewien chłopiec rzucił kamieniem i uderzył go w ramię. Rzekł doń Jezus: "Nie pójdziesz dalej swoją drogą!" A ów natychmiast padł na ziemię i zginął. Obecni zaś mówili z lękiem: "Kimże jest to dziecko? Bo każde słowo, które wypowiada, zamienia się w czyn". 2 A ci, którzy tam byli obecni, odeszli i czynili Józefowi wyrzuty tymi słowami: "Nie możesz z nami mieszkać w tym mieście. Jeśli zaś chcesz [tu mieszkać], naucz dziecko błogosławić, a nie przeklinać, inaczej dzieci nasze poumierają, bo wszystko, co mówi, przemienia się w czyn".*

I podobny los spotyka innego chłopca, który, zdaje się, również okazał brak szacunku należnego Synowi Bożemu, bo taki wydaje się kontekst całej sytuacji.

Jezus gani Józefa:

(EwTmDz 5): *1 Józef więc podszedł do dziecka i zganiał je mówiąc: "Dlaczego, synu mój, czynisz takie rzeczy? Ci ludzie cierpią i nas nienawidzą". Jezus zaś odpowiedział: "Jeśliby słowa mojego ojca nie były mądre, nie umiałby pouczać swoich dzieci". I dorzucił: "Nawet jeśli oni nie znaleźli przekleństwa, natychmiast otrzymają właściwą im karę". I ci, którzy się oburzali, oślepli. 2 Józef rozgniewał się i silnie pociągnął go za ucho. 3 Jezus rzekł do niego: "Wystarczy ci szukać i znaleźć, ty jednak nie postąpiłeś rozumnie".*

Józef, obawiający się o swoich sąsiadów, stara się utemperować małego Jezusa. Ten jednak stara się go pouczyć o boskich sprawach. *Jeśliby słowa mojego ojca nie były mądre, nie umiałby pouczać swoich dzieci.* Rzecz jasna, Jezus nie ma na myśli Józefa, lecz Boga Ojca, w imieniu którego On, Syn Człowieczy, przemawia, a dziećmi są oczywiście żyjący na tym świecie ludzie. Józef jednak bierze to dosłownie i, oburzony, karcie fizycznie Jezusa. Ten jednak gani jego nierozumność: *szukajcie a znajdziecie* (Mt 7,7; Łk 11,9). Natomiast oburzeni sąsiedzi Świętej Rodziny zostają dotknięci ślepotą, podobnie jak mieszkańcy Sodomy, którzy pragnęli poswawolić z dwoma gośćmi którzy przybyli do Lota (Rdz 19,11). W nawiązaniu do ślepoty przypomina się za to cała historia o uzdrowieniu ślepego od urodzenia w rozdziale 9 Ewangelii Jana, szczególnie puenta na końcu:

(J 9): *1 <Jezus> przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia 2 Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?» 3 Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. 4 Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. 5 Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». 6 To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, 7 i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. 8 A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» 9 Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». 10 Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otwały?» 11 On odpowiedział: «Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: "Idź do sadzawki Siloam i obmyj się". Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». 12 Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» On odrzekł: «Nie wiem».*

13 Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. 14 A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. 15 I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». 16 Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I

powstało wśród nich rozdwojenie. 17 Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». 18 Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, 19 i wypytywali się ich w słowach: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» 20 Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. 21 Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie». 22 Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. 23 Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!»

24 Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». 25 Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». 26 Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» 27 Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» 28 Wówczas go zelżyli i rzekli: «Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. 29 My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi». 30 Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. 31 Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. 32 Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. 33 Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić». 34 Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili.

35 Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» 36 On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» 37 Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». 38 On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. 39 Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi». 40 Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» 41 Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal.

Jezus w szkole Zacheusza:

(EwTmDz 6): 1 *I pewien mistrz imieniem Zacheusz chciał rozmawiać z Józefem, jego ojcem. 2 I Zacheusz rzekł do Józefa: "Czy zechcesz mi oddać swego syna, aby się nauczył kochać swoich towarzyszy i szanować osoby starsze, by stał się przyjacielem dzieci i z kolei je pouczał?" 2a Józef odpowiedział i rzekł do niego: "Któż może wziąć to dziecko, aby je uczyć? Nie myśl, że to stanowi niewielki krzyż".*

Szósty rozdział EwTmDz, noszący zapewne ślady wielokrotnych redakcji. Niejaki Zacheusz – imię to w kanonicznej Ewangelii Łukasza przypisane jest zwierzchnikowi celników z Jerycha (Łk 19,1-10), proponuje wychowanie Jezusa. Józef zrezygnowany porównuje to zadanie do noszenia krzyża – wątek ten podejmie młody Jezus, wygłaszający swoje tyrady.

(EwTmDz 6): 2b *Dziecko odpowiadając rzekło: "Uważam się za obcego tym sprawom, o których mówisz, o nauczycielu. Jestem inny od was, choć jestem pomiędzy wami. Nie uznaję żadnej godności, która pochodziłaby od ciała. Nawet jeśli ty znasz Prawo, pozostajesz pod Prawem. Istotnie bowiem, nim ty urodziłeś się, ja już istniałem. Podczas gdy tobie wydaje się, że jestem jak mój ojciec, otrzymasz ode mnie naukę, jakiej nikt dotąd nie nauczył się ani nie poznał. A krzyż, o którym mówiłeś, będzie niesiony przez tego, komu zostało to postanowione. Skoro bowiem zostanie wyniesiony, powstrzymam się od wszystkiego, co mam wspólne z twoim pokoleniem. Istotnie bowiem wy nie wiecie, jak urodziliście się, podczas gdy tylko ja wiem dokładnie, kiedy urodziliście się i jak długo pozostaniecie tu, na niskościach".*

Autor EwTmDz w tej tyradzie młodego Jezusa nieudolnie naśladuje wypowiedzi Pawła z jego listów (*Nawet jeśli ty znasz Prawo, pozostajesz pod Prawem.*, por. Rz 3,19; Ga 5,4; Ef 2,15 itp.) oraz wypowiedzi z Ewangelii Jana, w szczególności dialog z Nikodemem (J 3,1-21), a także deklarację Jezusa, że istniał przed Abrahamem:

(J 8): 58 Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM».

(EwTmDz 6): 2c *Zaczęli krzyczeć i zdumiewali się, mówiąc: "Widzieliśmy wielkie rzeczy. Nigdy bowiem nie usłyszeliśmy takich słów: ani od kapłanów, ani od faryzeuszów czy uczonych. Skąd jest więc zrodzone to dziecko? Zaiste, ma pięć lat, a widzimy, że tak mówi. Nigdy nie widzieliśmy rzeczy podobnej". 2d Znowu im odpowiedział: "Dlaczego się dziwicie? Dlaczego raczej nie wierzycie, gdy wam mówię, że znam wiek, kiedy narodziliście się. Ja jednak wiem i inne rzeczy".*

Gdy oni to usłyszeli, zamilkli i nie mogli odpowiedzieć. On zbliżył się i rzekł do nich: "Igrałem z wami, bo wy dziwicie się z małych rzeczy i macie mało wiedzy i mało inteligencji". 2e I nauczyciel Zacheusz rzekł do Józefa: "Oddaj mi go, abym go pouczył jak należy". I głaszcząc zaprowadził go do szkoły. Gdy tam weszli, Jezus zamilkł. I nauczyciel Zacheusz powtarzał mu wiele razy alfabet, poczynając od alfa. Kazał mu odpowiadać, ale on milczał. 2f Nauczyciel rozgniewał się i uderzył go w głowę. Na to dziecko mu odrzekło: "Jeśli uderza się w kowadło, to ten, który uderza, otrzymuje najcięższy cios. Mogę ci powiedzieć, że mówisz jak miedź, która brzmi i jak dzwonek wydający dźwięk - one nie mogą mówić i nie mają ani wiedzy, ani mądrości".

I kolejne tyrady Jezusa, który posiadał boską mądrość. Autor EwTmDz nawiązuje do Hymnu o Miłości Pawła:

*(1 Kor 13): 1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.*

Jednak dla gnostycznej EwTmDz najważniejsza jest nie miłość, lecz mądrość, rozumiana jako poznanie gnostycznych tajemnic o Bogu.

(EwTmDz 6): 3 Wtedy Jezus wyrecytował bardzo sprawnie wszystkie litery od alfa aż do omega. I dorzucił: "Ci, którzy rozumieją alfa, jakże będą rozumieli beta? O obłudnicy, zacznijcie sami nauczać, co znaczy alfa, a potem my wam uwierzymy w tym, co należy do beta".

*(Ap 1): 8 Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg,
Który jest, Który był i Który przychodzi,
Wszechmogący. (por. Ap 21,6; 22,13).*

Chrystus, wszechwiedząca Alfa i Omega, jak się określił w Apokalipsie Jana, drwi sobie z daremnych prób przekazaniu Mu ludzkiej wiedzy.

(EwTmDz 6): 4 Wtedy Jezus zaczął im stawiać pytania dotyczące kształtu i formy pierwszej litery pytając, czemu ona zawiera liczne trójkąty, dlaczego jest wydłużona, pochylona, skłania się ku dołowi, jest wykręcona, dlaczego ma wiele kątów i dlaczego jest prosta.

I doprowadza do szału swoich nauczycieli, uświadamiając im jak mało wiedzą o tak błahej sprawie, jak kształt pierwszej litery alfabetu, a co dopiero o istocie Bytu.

Co powoduje pożądaną reakcję:

Zacheusz poznaje tajemnicę Jezusa:

(EwTmDz 7): 1 I nauczyciel Zacheusz był olśniony i zdumiony tyloma imionami i słowami, i zaczął wołać wielkim głosem: "Oto, co ja sam na siebie sprowadziłem! 2 Z łaski swojej, usuńcie go stąd. On nie powinien chodzić po ziemi. Zaiste, on jest przeznaczony na wielki krzyż! On mógłby nawet spalić ogień. Wierzę, że został on urodzony przed potopem Noego. Jakże łono go zrodziło? Jaka matka go wychowała? Nie mogę przed nim stanąć twarzą w twarz. Jestem zdumiony i świadomie się pomyliłem. Ja nieszczęsny, ja, który myślałem, że znalazłem ucznia, podczas gdy znalazłem nauczyciela. 3 Nie znajdę odpoczynku. Ucieknę z tej wsi. Nie mogę na niego patrzeć. Ja, starzec, zostałem zwyciężony przez dziecko. W jego oczach widzę inteligencję i podziwiam wymowę jego ust i czystość jego języka. 4 Ale nie wiem, czy jest to Pan czy anioł".

(EwTmDz 8): 1 Wtedy Jezus roześmiał się i rzekł: "Niech ci, którzy nie przynoszą owocu, zaowocują i niech ślepi ujrzą owoc życia sądu". 2 I natychmiast ci, którzy zostali przez niego przeklęci, odzyskali wzrok. I nikt nie odważył się później pobudzać go do gniewu.

Zacheusz więc zrozumiał, że Jezus jest kimś więcej niżli tylko człowiekiem. Dostał się do poznania. Usatysfakcjonowany Jezus odwołuje klątwę i przywraca wzrok oślepiionym:

(J 9): 39 Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrzel, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi».

Później mamy jeszcze kilka innych epizodów, po czym następuje powtórka próby ujęcia małego Jezusa w rygor szkolnej edukacji:

Powtórny epizod w szkole:

(EwTmDz 14):1 Gdy Józef dostrzegł, że jest on inteligentny, nie chciał, by pozostawał on bez znajomości pisma i zaprowadził go do pewnego nauczyciela. I nauczyciel rzekł do niego: "Powiedz mi alfa". Potem dorzucił: "Powiedz beta". 2 I Jezus rzekł do niego: "Powiedz mi najpierw, co znaczy alfa, wtedy ja ci powiem, co znaczy beta". Nauczyciel rozgniewał się, uderzył go i natychmiast padł martwy. Jezus powrócił do swoich rodziców. I Józef zawoławszy jego matkę i nakazał jej, by nie pozwalala mu wychodzić z domu, aby ci, co go uderzą, nie umierali.

Epizod ten przytacza Ireneusz z Lyonu, potępiając równocześnie cały ten heretycki utwór (co wspominaliśmy na wstępie do tego opracowania):

Ponad to wszystko przytaczają oni też niezliczoną liczbę pism apokryficznych oraz takich, które sami spreparowali dla oświecenia umysłów ludzi nierozumnych i takich, którzy nie znają prawdy zawartej w Piśmie Świętym. Między innymi do tych zmyślonych historyjek dołączają oni opowiadanie o Panu, że kiedy był on jeszcze dzieckiem i uczył się liter, jego nauczyciel zwrócił się do Niego: „Powiedz Alfa”, a On odrzekł: „Alfa”. Ten zaś znów polecił Mu powiedzieć: „Beta”, Pan zaś mu odpowiedział: „najpierw ty mi powiedz, co to jest Alfa, a ja ci potem powiem, co to jest Beta”. I w ten sposób wykazują oni, że tylko On sam wiedział o tym, co pozostaje nieznane, a ukrywa się pod znaczeniem litery Alfa. -Ireneusz z Lyonu, Przeciw Herezjom I,20,1 (tłumaczenie Jarosława Brylowskiego)

Wybrańczyk w swoim filmie okazuje „troskę” o los Maryi, by kaprys małego Jezusa nie przyprowadził jej o zgon. Moim zdaniem bez potrzeby, Jezus w EwTmDz srogo każe tylko tych, którzy nie są potencjalnie zdolni dostąpić poznania Jego natury. A co do relacji Jezusa z Jego Matką, jakoś przychodzi mi na myśl anegdota o ateńskim przywódcy Temistoklesie, jego synu oraz jego matce:

Miał też Temistokles syna, który wszystko wymuszał na matce, a przez matkę na nim samym. O tym to synu mówił, że jest on najwplywowszym człowiekiem w całej Helladzie; bo Hellenowie podporządkowują się Ateńczykom, Ateńczycy jemu, on zaś matce tego chłopca, a matka chłopcu. - Plutarch, Żywot Temistoklesa 18 (tłumaczenie: Mieczysław Brożek)

Kolejny nauczyciel:

(EwTmDz 15): 1 Był jeszcze inny nauczyciel, który rzekł do Józefa: "Daj mi go, a ja go pouczę". I wziął Jezusa. 2 A gdy on wszedł do szkoły, nie czytał tego, co było napisane, ale otworzywszy usta mówił w duchu tak, że nauczyciel dotknięty lekciem padł na ziemię i błagał go. I wielu zgromadziło się w tym miejscu, i wszyscy, którzy to widzieli, byli zdumieni. 3 Gdy Józef dowiedział się o tym, przybiegł, bo myślał, że nauczyciel umrze. I nauczyciel rzekł do Józefa: "Ten, którego mi dałeś, nie jest uczniem, ale mistrzem". Józef wziął dziecko i powrócił do domu.

I kolejny nauczyciel, który był na tyle pojętny, że pojął, kim jest Jezus. "Ten, którego mi dałeś, nie jest uczniem, ale mistrzem" -to może służyć za konkluzję całego utworu. Autor EwTmDz chce objawić swoim czytelnikom, że Jezus od narodzenia był w pełni wszechwiedzącym, wszechmocnym Bogiem, który przyszedł, by nauczyć ludzkość Prawdy, i nigdy nie potrzebował się uczyć czy rozwijać jak zwykły człowiek.

Utwór kończy przeróbka opowieści o zagubieniu Jezusa w Świątyni:

Dwunastoletni Jezus w Świątyni:

(EwTmDz 19): 1 I gdy Jezus miał dwanaście lat, Józef i Maryja udali się, jak mieli zwyczaj, do Jerozolimy na święto Paschy. Po uroczystości Paschy powracali do siebie. Jezus zatrzymał się w Jerozolimie. Oni zaś nie wiedzieli o tym, lecz byli pewni, że był on z grupą. 2 Po dniu drogi, Maryja i Józef szukali go pośród swojej rodziny. A gdy go nie znaleźli, powrócili do Jerozolimy poszukując go.

Trzy dni później odnaleźli go w świątyni siedzącego pośród uczonych, którzy go słuchali i pytali. Wszyscy zaś, którzy go słuchali, zdumiewali się, ponieważ on podchwytywał kapłanów i wyjaśniał im przypowieści proroków i znaki ukryte, a także trudności Prawa. 3 Wtedy matka rzekła do niego: "Synu, dlaczego uczyniłeś nam coś takiego? Myśmy przecież cierpieli szukając ciebie". Jezus odpowiedział i rzekł: "Dlaczego szukaliście mnie? Nie wiecie, że powinienem zajmować się sprawami Ojca mego?" 4 Uczni i faryzeusze mówili do Maryi: "Czy ty jesteś matką tego dziecka? Oto jesteś błogosławiona w twoim owocu, ponieważ my nigdy nie widzieliśmy nigdy ani usłyszeli takiej chwały i takiej mądrości". 5 Jezus podniósł się i poszedł za swoją matką. I był posłuszny swoim rodzicom. Matka zachowywała wszystkie te słowa. A Jezus wzrastał w kształtach, w mądrości i w łasce w oczach Boga i ludzi.

Porównajmy tę wersję z wersją w kanonicznej Ewangelii Łukasza:

(Łk 2): 41 Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. 42 Gdy miał lat

dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. 43 Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. 44 Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. 45 Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.

46 Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. 47 Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. 48 Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». 49 Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» 50 Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

51 Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. 52 Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Wprowadzie opisy są bardzo podobne, jednak różnią się kilkoma szczegółami. W EwTmDz Jezus poucza uczonych o najgłębszych zagadkach Pisma, są oni zdumieni Jego wszechwiedzą, szukają u Niego mądrości, zadają Mu pytanie. W kanonicznej Ewangelii Łukasza zaś to Jezus przede wszystkim przysłuchuje się nauczycielom i zadaje im pytania, jak dziecko które dopiero poznaje świat i się uczy.

Cóż zatem, jak podsumować opowieści o wszechmocnym, wszechwiedzącym Bogu wcielonym w dziecko, małego Jezusa, w Ewangelii Dzieciństwa Tomasza? I jak ten obraz ma się do poglądów na dzieciństwo Jezusa prawowiernych chrześcijan? Co sądzić o cudach rzekomo dokonanych przez Dziecię Jezus?

Kluczowym tekstem, do którego by się można odwołać, jest fragment Ewangelii Jana, dyskusji z Żydami po tym jak uzdrowił chromego nad Sadzawką Owczą (podkreśliłem kluczowe fragmenty):

(J 5): 15 Człowiek ów odszedł i doniósł Żydom, że to Jezus go uzdrowił. 16 I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat. 17 Lecz Jezus im odpowiedział: «Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam». 18 Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu.

19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. [...] 30 Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.

[...]

36 Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wykonania; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. 37 Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo.

Jezus wprost podkreśla, że cuda, które czyni, nie czyni On sam z siebie, lecz wypełnia wolę Ojca - gdyby była ona inna, Jezus niczego by nie uczynił. I z taką myślą należy oceniać cuda Jezusa, zarówno te opisane w kanonicznych ewangeliach, jak i w apokryficznej Ewangelii Dzieciństwa Tomasza (niezależnie od tego, że w tej ostatniej stanowią one jedynie celowy zamysł literacki autora). Dziecię Jezus lepi w szabat i ożywia ptaszki z gliny, by pokazać, że Ojciec również postanowił działać w szabat, objawiając swego Syna. Jezus pozbawia życia tych, którzy są Mu nieżyczliwi, by zwrócić uwagę na to, kim jest, że oto On, Bóg wcielony się objawił, a nieposłuszni wobec woli Ojca poniosą nieuchronną karę. Jezus zagaduje Jezusa, dręczy nauczycieli, by w ten sposób zwrócić na siebie uwagę, na tajemnice, które Ojciec ma objawić za pośrednictwem Syna. To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!, rozlegnie się głos podczas przemienienia Jezusa na górze (Mk 9,7 , por. Mt 17,5; Łk 9,35). Autor EwTmDz przenosi niejako to polecenie już w czasy dzieciństwa Jezusa. Wedle niego, Jezus zawsze, od narodzenia był w pełni wszechmocnym, wszechwiedzącym Epifanese, Bogiem Objawionym, wprost okazującym zarówno wszechmoc, jak i wszechwiedzę, a Jego ludzka natura była drugorzędna, lub może nawet tylko pozorna.

W kręgach ortodoksyjnego chrześcijaństwa pogląd ten był jednak na ogół raczej odrzucany, uważano, że choć Jezus był od urodzenia w pełni Bogiem, to jednak był również i w pełni człowiekiem, który podlegał naturalnemu rozwojowi. Dopiero w pełni dojrzały, osiągnąwszy wiek 30 lat, rozpoczął publiczną działalność. Kanoniczne ewangelie, opisując działalność Jezusa w swoim rodzinnym Nazarecie, wskazują, że jego sąsiedzi uważali Go za normalnego człowieka, który się dotychczas niczym szczególnym nie wyróżniał. Czyni to nieprawdopodobnym, by Jezus wcześniej w dzieciństwie czy młodości czynił jakieś cuda, czy inne niezwykle rzeczy.

(Mk 6): 1 Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego

uczniowie. 2 Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! 3 Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim.

(Mt 13): 53 Gdy Jezus dokończył tych przypowieści, oddalił się stamtąd. 54 Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: «Skąd u Niego ta mądrość i cuda? 55 Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? 56 Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko?» 57 I powątpiewali o Nim.

Pogląd ten chyba najlepiej wyraził w II w. Meliton z Sardes:

Pokazał nam swoje dwie natury: swą boskość przez spełnione znaki w ciągu trzech lat po chrzcie i swą ludzką naturę przez trzydzieści lat przed chrztem, w ciągu których niedoskonałości związane z ciałem ukrywały znaki Jego boskości. -Meliton z Sardes cytowany przez Anastazego z Synaju (VII w.), Hodegos 13, Apokryfy Nowego Testamentu 1986, str. 254

Czy mały Jezus był grzecznym dzieckiem?:

Zostawmy już cały ten kabaret, jakim jest Ewangelia Dzieciństwa Tomasza. Zastanówmy się nad ogólniejszym problemem, jaki zasygnalizowaliśmy we wstępie: skąd mamy wiedzieć, że Jezus rzeczywiście był idealnym dzieckiem, również i w dzieciństwie prowadził życie bez grzechu, nigdy niczego nie przekrobał, był posłuszny rodzicom itd.? Jakie świadectwa dają nam tego gwarancję? Oczywiście Pismo Święte, tylko trzeba je umiejętnie odczytywać.

Święty Paweł w Liście do Galatów zawarł następujące słowa:

(Ga 4): 1 I to wam jeszcze powiem: Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. 2 Aż do czasu określonego przez ojca podlega on opiekunom i rządcom. 3 My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli "żywiółów tego świata". 4 Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, 5 aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo.

Chociaż Paweł wypowiada te słowa w sensie ogólnym, to jednak jasne jest, że w sensie szczególnym tekst ten natchniony przez Ducha Świętego, odnosi się do samego Chrystusa **zrodzonego pod Prawem**, który **do czasu określonego przez Ojca podlega On opiekunom i rządcom** -w tym przypadku swoim ziemskim rodzicom, Maryi oraz Józefowi. Towarzysz Pawła, święty Łukasz stwierdza (Łk 2, 51): **Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany** (καὶ ἦν ὑποτασσόμενος αὐτοῖς, kai ēn hypotassomenos autois). ὑποτασσόμενος to imiesłów bierny czasu teraźniejszego, oznaczający, że dany stan trwał przez dłuższy okres, domyślnie -przez cały czas, czyli Jezus cały czas był „poddany” rodzicom. Podlegał im, tak jak oni podlegali Prawu, nadanemu od Ojca, a Jego ziemski opiekun, czy też „ojciec”, Józef, był zgodnie z żydowską tradycją Jego pierwszym nauczycielem i wychowawcą w Prawie, nauczającym Go przestrzegania przykazań. W średniowieczu w społeczeństwach żydowskich wykształcił się zwyczaj świętowania uroczystości bar micwy, chłopiec po ukończeniu 13 urodzin zostaje uznany za na tyle dorosłego, by wziąć odpowiedzialność osobistą za przestrzeganie przykazań Prawa, chociaż nie ma jednoznacznych świadectw, że za czasów Jezusa przyjmowano granicę wieku 13 lat.

Ktoś żądałby innych świadectw, gwarancji, że Jezus był bezgrzesznym, dobrym, posłusznym dzieckiem? To ja przytoczę jeszcze jedną anegdotkę Plutarcha:

Poros został wtedy wzięty do niewoli. A gdy Aleksander zapytał go, jak ma z nim postąpić, odpowiedział: „Po królewsku”. Kiedy zaś Aleksander po raz wtóry zapytał go, czy nie chce mu powiedzieć czegoś więcej, odrzekł: „W tym po królewsku mieści się wszystko”. -Plutarch, Żywot Aleksandra Wielkiego 60 (tłumaczenie: Mieczysław Brożek)

Tak jak hinduski władca Poros, pokonany przez Aleksandra Wielkiego, na pytanie, jak chciałby być traktowany, odpowiedział że: „W tym po królewsku mieści się wszystko”, tak i ja mogę stwierdzić, że w przypadku zachowania Jezusa jako dziecka, wyrażenie **był im poddany** mówi już wszystko...

A co z jeszcze jednym zarzutem gimboateistów, małych i dużych (tzn. tych, którzy z wiekiem z tych poglądów nie wyrosli), tzn. że Jezus jednak w wieku dwunastu lat nabroił, uciekł spod kurateli rodziców, odnajdując się dopiero w Świątyni? Pozwólcie mi jednak najpierw zbesztać samych

gimboateistów, którzy cóż, istnieli, odkąd istnieje chrześcijaństwo (no może niekoniecznie wierząc w ateizm, ale w dowolne bzdury, które sprzeciwiały się głoszonemu przez „starych” moralizatorów chrześcijańskim naukom). Taka jest już natura wieku młodzieńczego, pełnego chęci do buntu i podważania autorytetów. Patriarcha Konstantynopola z IV w., Grzegorz z Nazjanzu, przemawiał:

On [Jezus] wystąpił w trzydziestym roku życia, a ty - przed puszką na brodzie pouczasz starców, albo wierzysz, że mógłbyś pouczać, nie mając powagi, którą nadaje ci wiek lub może nawet obyczaje? - Grzegorz z Nazjanzu, Mowa 39,14

Iluz to mądrych ludzi nawróciło się dopiero w dorosłym życiu, często po trzydziestce: święty Augustyn, C.S. Lewis, Josh McDowell, Peter Seewald...

A co do samego zarzutu, że Jezus miał niby okazać nieposłuszeństwo, to wydaje się, że w tej całej opowieści jest ukryty głębszy sens. Ale ja nie będę dociekał jaki. Oddam za to głos wielkiemu egzegecie z III w., czyli Orygenesowi. Chociaż poglądy Orygenesusa nie zawsze były prawidłowe z punktu widzenia dzisiejszego sformułowania katolickiej doktryny, myślę, że jednak warto go posłuchać. Orygenes najpewniej znał Ewangelię Dzieciństwa Tomasza i w jego homiliach o Ewangelię Łukasza można dostrzec pewne aluzje i polemiki z jej twierdzeniami.

Fragmenty homilii Orygenesusa o Ewangelię Łukasza w przekładzie Stanisława Kalinkowskiego.

2 Gdy zaś skończył dwanaście lat, pozostał w Jerozolimie. Rodzice, nie wiedząc o tym, szukają Go z niepokojem, i nie znajdują. Szukają go między krewnymi, szukają wśród pątników, szukają wśród znajomych i nigdzie tam Go nie znajdują. Jezus zatem jest poszukiwany przez swych rodziców, przez ojca, który jest Jego opiekunem i towarzyszem w wędrówce do Egiptu, wszelako nie zostaje odnaleziony od razu w momencie poszukiwania. Jezus bowiem nie zostaje odnaleziony wśród krewnych, wśród ludzi bliskich Mu ciałem, nie zostaje znaleziony wśród tych, którzy byli z Nim związani cielesnymi więzami. Mój Jezus nie może być znaleziony wśród tłumu.

3 Dowiedz się, gdzie znaleźli Go szukający, abys i ty, szukając wraz z Józefem i Maryją mógł Go znaleźć. Znalezione Go nie w jakimś innym miejscu, lecz „w świątyni”, i nie po prostu „w świątyni”, lecz „wśród nauczycieli, gdy ich słuchał i zadawał im pytania” A więc i ty szukaj Jezusa w świątyni Bożej, szukaj Go w Kościele, szukaj Go u nauczycieli, którzy przebywają w świątyni i nie opuszczają jej. Jeśli tak będziesz szukał, znajdziesz Go. Co więcej – jeśli ktoś twierdzi, że jest nauczycielem, a nie posiada Jezusa, to jest nauczycielem tylko z nazwy, i dlatego nie można u niego znaleźć Jezusa-Słowa Bożego i Mądrości. Stwierdzenie „między nauczycielami”, powinieneś rozumieć tak, jak to w innym miejscu napisano o prorokach. Powiedziano: „Jeśli zostanie objawione temu, który siedzi, pierwszy niechaj zamilknie.” [1 Kor 14,30] Znajdują go „siedzącego między nauczycielami”, i nie tylko „siedzącego”, lecz „zadającego im pytania i słuchającego ich”. Również teraz Jezus jest obecny, pyta nas i słucha, co mówimy.

„A wszyscy byli zdumieni”. Nad czym się zdumiewali? Nie nad Jego pytaniami, choć i one były zdumiewające, lecz „nad odpowiedziami”. Co innego znaczy „pytanie”, a co innego „odpowiedź”.

4 Pytał nauczycieli, a ponieważ nie zawsze umieli Mu odpowiedzieć, sam im odpowiadał na stawiane przez siebie pytania. Niechaj Prawo Boże pouczy cię, że w Pismach Bożych „odpowiadanie” nie oznacza rozmowy między dwoma osobami, lecz naukę: „Mojżesz mówił, a Bóg odpowiadał mu głosem” [Wj 19,19]. Odpowiedź ta zawierała pouczenia, jakich Pan udzielał nieświadomemu Mojżeszowi.

Jezus czasem pyta, a czasem odpowiada, i jak stwierdziliśmy wyżej, pytanie Jego może być zdumiewające, wszelako odpowiedź jest o wiele bardziej zdumiewająca. Obyśmy i my mogli Go słuchać, oby stawiał nam pytania, na które sam odpowiada: błagajmy Go o to i szukajmy Go z wielkim wysiłkiem i z bólem serca, a wówczas będziemy mogli znaleźć Tego, kogo szukamy. Nie bez głębszej myśli bowiem napisano: „Ja i ojciec Twój bolejąc szukaliśmy Ciebie”.

5 Ten, kto szuka Jezusa, nie powinien Go szukać niestaranie, nieuważnie i niedbale: tak szukają Go niektórzy ludzie, i nie znajdują. My zaś mówmy: „Szukamy Cię z bólem”. A gdy to powiemy, On odpowie umęczonej i z bólem serca szukającej Go duszy: „Czy nie wiecie, że powinienem być w tym, co należy do Ojca mego?” Gdzież są heretycy, gdzież są bezbożni i szaleni, którzy twierdzą, że Prawo i Prorocy nie należą do Ojca Jezusa Chrystusa? [Orygenes polemizuje ze zwolennikami Marcjona] Oczywiście, że Jezus był w świątyni, którą zbudował Salomon, że świątynia ta była własnością Jego Ojca, którego nam objawił, i powiedział, że jest Jego synem. Niechaj odpowiedzą, jakże to jeden Bóg jest dobry, a drugi sprawiedliwy! Ponieważ więc Zbawiciel jest Synem Stworzyciela, przeto wychwalajmy razem Ojca i Syna, do którego należy Prawo i którego własnością jest świątynia. „Jego jest chwała i władza na wieki wieków, amen”. [1 P 4,11] -Orygenes, Homilia 18 o Ewangelię Łukasza, 2-5

2 Jezus więc zostaje znaleziony pośród nauczycieli, a gdy Go znalezione, mówi do tych, którzy Go szukali: „Po cóż mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do

Ojca mego?”

Najpierw trzymając się prostego sensu uzbrojmy się przeciwko bezbożnym heretykom, którzy głoszą, że Ojcem Chrystusa Jezusa nie jest Stworzyciel ani Bóg Prawa i Proroków. Oto stwierdzono, że Ojciec Chrystusa jest Bogiem świątyni. Niechaj się zawstydzą walentyńianie słysząc słowa Jezusa: „Powinienem być w tym, co należy do Ojca mego”. Niechaj zawstydzą się wszyscy heretycy, którzy akceptują Ewangelię Łukasza, ale gardzą jej zapisami. Taki jest, jak powiedziałem, prosty sens tego tekstu.

3 Pismo stwierdza dalej: „Oni nie zrozumieli tych słów”; zastanówmy się więc uważniej nad sensem Pisma.. Czyż byli tak głupi i nierozsądni, że nie pojmowali, co mówił? Przecież słowa: powinienem być w tym, co należy do Ojca mego” znaczą „w świątyni”. A może sens tych słów jest głębszy i przynosi większe zbudowanie słuchaczom: każdy z nas, jeśli jest dobry i doskonały, jest własnością Boga Ojca? W sensie ogólnym zatem, mając na myśli wszystkich ludzi, Zbawiciel pouczył nas, że nie powinien być gdzie indziej, lecz tylko w tych, którzy należą do Ojca. Jeśli ktoś z was należy do Boga Ojca, ma w sobie Jezusa. Wierzmy przecież Temu, który rzekł: „Powinienem być w tym, co należy do Ojca mego”. A wydaje mi się, że jest to bardziej rozumna, bardziej żywa i prawdziwsza świątynia, aniżeli ta, która została zbudowana jako symbol ludzką pracą. A zatem tak jak symbolicznie przebywał w tej świątyni, tak też symbolicznie ją opuścił. Wszedł bowiem z ziemskiej świątyni mówiąc: „A oto dom wasz zostanie wam pusty” [Mt 23,38]; opuszczając ten dom udał się do posiadłości Boga Ojca, to znaczy do Kościołów rozproszonych po całym świecie. I rzekł: powinienem być w tym, co należy do Ojca mego”. Wówczas więc „nie zrozumieli słów, które im powiedział”.

4 Zwróćcie uwagę i na to, że dopóki przebywał w posiadłości swego Ojca, znajdował się wysoko. A ponieważ Józef i Maryja nie posiadali jeszcze pełnej wiary, nie mogli przebywać z nim na wysokości; dlatego też powiedziano, iż zszedł wraz z nimi. Jezus często „schodzi” wraz ze swoimi uczniami, nie zawsze przebywa na górze i nie bez końca zajmuje się tym, co jest wysoko. Na górze przebywa z Piotrem, Jakubem i z Janem, a z innymi uczniami znajduje się w innym miejscu. Dalej ponieważ ci, którzy cierpieli na różne choroby, nie mogli wspiąć się na górę, przeto Jezus „schodzi i przybywa” do tych, którzy są na dole. Także i teraz napisano: zszedł wraz z nimi, przybył do Nazaretu i był im poddany.

5 Uczmy się, synowie, być poddanymi naszym rodzicom: większy jest poddany mniejszemu; ponieważ wiedział, że Józef jest starszy wiekiem, dlatego uczcił go godnością ojca dając w ten sposób przykład wszystkim synom, aby byli poddani ojcom, a gdyby nie mieli ojców, mają być poddani tym, którzy posiadają godność ojców. Po cóż mówię o rodzicach i synach? Jeśli Jezus, Syn Boży, jest poddany Józefowi i Maryi, to czyż ja nie mam być poddany biskupowi, który został przez Boga ustanowiony jako ojciec? Czyż nie mam być poddany kapłanowi, który przez Pana został wybrany na mego przełożonego? Myślę, że Józef wiedział, iż Jezus, który mu został poddany, był od niego większy, a zdając sobie sprawę z tej wyższości z trwoga i umiarkowaniem sprawował swą władzę. Niechże więc każdy zważy, że często człowiek mniej doskonały jest przełożonym doskonalszych, a poddany bywa niekiedy doskonalszy od tego, kto uchodzi za jego przełożonego. Gdy człowiek sprawujący wyższą godność to zrozumie, nie będzie się pysznił, że jest większy, lecz będzie wiedział, iż ktoś doskonalszy został mu poddany tak, jak Jezus był poddany Józefowi.

6 Pismo stwierdza dalej: „Maryja zaś chowała wszystkie te słowa w sercu swoim”. Podejrzewała, że (Jezus) ma w sobie coś, co przekracza ludzką naturę. Dlatego też „chowała wszystkie Jego słowa w swym sercu” -nie jako słowa chłopca, który miał dwanaście lat, lecz jako słowa Tego, który się począł z Ducha Świętego i który jak widziała, „czynił postępy w mądrości i w łasce u Boga i u ludzi”. Jezus czynił postępy w mądrości i z roku na rok wydawał się coraz mądrzejszy. Czy nie był mądry, aby miał się stawać coraz mądrzejszy? Czy raczej dlatego, że „ogłocił się przyjmując postać sługi” [Flp 2,7], przybierał na powrót to, co utracił, i napelniał się cnotami, które jak się wydawało, odrzucił wcześniej, gdy przyjął ciało? Czynił więc postępy nie tylko w mądrości, lecz również w latach. Poszczególne okresy życia ludzkiego podlegają rozwojowi. Pismo mówi o dwóch rodzajach ludzkiego wieku -jeden to wiek cielesny, który zależy nie od naszej woli, lecz od prawa natury, drugi to wiek duszy, który, ściśle biorąc, od nas zależy, i to w nim codziennie rośniemy, jeśli tego chcemy.

7 I dochodzimy do szczytu, abyśmy nie byli już małymi dziećmi, którymi miotają fale i które porusza każdy powiew nauki [Ef 4,14], idzie o to, abyśmy przestali być małymi dziećmi, a zaczęli być mężczyznami i mówili: „Gdy zaś stałem się mężem, zniszczyłem to co dziecięce” [1 Kor 13,11]. Rozwój tego wieku, to znaczy wzrost duchowy, leży, jak powiedziałem, w naszej mocy. Jeżeli to świadectwo jest niewystarczające, weźmy jeszcze inny przykład od Pawła; powiada on: „aż dojdziemy wszyscy do doskonałego męża, do miary wieku pełni ciała Chrystusowego”. Od nas więc zależy, abyśmy „doszli do miary wieku ciała Chrystusowego”, a jeśli od nas to zależy, to starajmy się usilnie odrzucić i zniszczyć to, co dziecięce i przejść do kolejnych etapów życia, abyśmy i my mogli usłyszeć: „Ty zaś pójdziesz do przodków swoich w pokoju, dożywszy dobrej starości” [Rdz 15,15], to znaczy starości duchowej, bo ona jest dobrą starością, siwiejącą, i ona dochodzi do celu w Chrystusie Jezusie. „Jego jest chwała i władza na wieki wieków, amen”. [1 P 4,11] -Orygenes, Homilia 20 o Ewangelii Łukasza, 2-7

O.K.

źródło: <https://www.apologetyka.info/kosciol-katolicki/czy-may-jezus-by-grzecznym-dzieckiem-wybryki-jezusa-w-apokryficznej-ewangelii-dziecinstwa-tomasza,1441.htm>